

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 11 Stycznia v. s. 1829 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

(Journal de St. Petersburg).

W osobnym dodatku do Gazety *Journal de St. Petersburg* z dnia 24 grudnia r. z. umieszczony jest artykuł następujący, którego kładziemy tłumaczenie dosłowne:

„Mylne pogłoski, rozsiane po Europie o wypadkach w Turcyi, skłoniły pewnego oficera rosyjskiego, ze sztabu jenerałnego, wydać interessujące pisemko, które pośpieszamy udzielić naszym czytelnikom.

## UWAGI PEWNEGO OFICERA ROSSYJSKIEGO NAD OSTATNIĄ KAMPANIĄ TURECKĄ.

Gdy kampania, nie dawno ukończona, stała się przedmiotem mnóstwa uwag, naynebdoładniejszych i niezmiernie przesadzonych; osądziliśmy za rzecz ważną wystawić tu, w krótkim rysie, jej cel, postęp i wypadki, a to dla wywiedzenia publiczności z błędów, w który została wprowadzona przez pisarzy, co tak dziwnym sposobem wypadki te spotworzyli.

Nie jest chęcią naszą rozpoczynać z nimi kłótni, lecz obalić ich deklamacye przez prosty wykład czynów.

Podług nich, Rossya została by pozbawioną swej wielkości; woyska straciły by dawną swą waleczność; a Turcy okazały by się wyższymi w obronie.

Nie ma co zbytecznie powstawać przeciw tym pisarzom, iż tak opacznie sądzili o wypadkach, których bynajmniej nie znają: nawykli do wypraw szybkich i natarczywych Napoleona, w krajach bogatych i żyznych, Włoch i Niemiec, wiodą oni wojnę najeźdźczą z piórem w rękę, i stanowią o obaleniu rozległego państwa, oznaczając nawet liczbę marszów, któreby dostatecznymi były do jego zagarnienia, nie myśląc, ani o naturze kraju, ani o trudnościach miejscowych; ani też o istotnych zamiarach Mocarstwa wojującego. Opowiadania ich, które dla ludzi, znających się na rzeczy, są przedmiotem śmiechu, znajdują przeciwieństwo płochoych zwolenników, a gmin, zawsze łatwy do uwiedzenia przez wykrzyki, nieszczęsne ich przepowiadania bierze za wyrocznie.

Nie trudno będzie obalić cały ten rum ich rozumowań kłamliwych.

Niektórzy redaktorowie gazet, biorąc na małą skalę odległość, która oddziela niższy Dunaj od Bosforu, wyobrażają sobie, że gabinet Petersburski zmierzał jedynie do zdobycia Bizancyum i podzielenia Państwa Ottomańskiego.

Oświadczenia uroczyste, które CESARZ JEGOŚĆ uczynił w obliczu całej Europy, nie były wystarczającemi do wyprowadzenia ich z tego o-mamienia; domysł swój fałszywy biorą oni jeszcze za zasadę swojej rachuby. Z ostatniego jej wypadku twierdzą, że, ponieważ CESARZ NIKOLAJ powinien był, dla przypodobania się im, prosto iść na Konstantynopol, kampania zatem przezeń odbyta, jest kampanią chybioną, smutną, nieszczęsną dla sławy Jego Samego i Jego Armii.

Rząd Rosyjski, który nie może podzielać przywidzeń swych uwłóczycieli, uczynił publiczności jawnymi widoki, które nim kierowały w

przedsięwziętej wojnie. Dał poznać pobudki do niej i użalenie.

Rossya wzięła się do oręża, w celu jedynie osiągnięcia prostych, naturalnych wypadków, które nie mogą szkodzić równowadze Europy; owszem, sprzyjają nawet jej interessom handlowym: w celu pomśzczenia się za złamane traktaty i wynagrodzenia krzywd jawnych. Wydała ona wojnę w szczerym zamiarze otrzymania pokoju dla interessów sąsiedzkich. Mogłaż tedy nieopatrznie rzucić się wprost na Bizancyum? Od stu lat prawie, obeznana ze sposobem prowadzenia wojny przez Turków, mogłaż nie wiedzieć, że to jest wojna, w której cała ludność, na zbliżenie się nieprzyjaciela, ucieka i bierze się do oręża w wielkich fortecach, gdzie walczy z zapałem? Przykład świeży Hiszpanii, azaliż nie był dostatecznym przekonaniem Rossy, że kraj, w którym każdy jest żołnierzem, nie łatwo może być zdobyczą jednej wyprawy. Dwakroć sto pięćdziesiąt tysięcy weteranów francuzkich chodźto, w różnych kierunkach, po półwyspie Iberyjskim, nie mogąc się tam utrzymać, lubo Hiszpania miała daleko więcej żywności i była narodem nie tak wojownym.

Rossya, wcale umiejająca korzystać z doświadczeń przeszłości, bynajmniej by nie wydawała i-grzyska wojny najeźdźczej w krajach tak niegościnnych, wtedy nawet, kiedy cel oświadczonej wojny nie pobudzał jej do uczynienia rzetelnego porównania niebezpieczeństw, na jakie się miała narażać, z korzyściami, któreby mogły z niej wyniknąć. Wypadało jej: 1) zająć ziemstwa i zabezpieczyć w nich pozycyę, przez zdobycie dwóch twierdz, istotnie na leże zimowe potrzebnych. 2) Posunąć potem działania zaczepne, jak tylko można, naydalej, iżby czym prędzej skłonić Portę do układów, na zasadach, które nie mogą być tajemniczą dyplomatyczną, gdyż oświadczonej zostały w odezwach uroczystych.

Armia ze 115,000 ludzi rzeczywiście będących, po odrzuceniu oddziałów nieużytecznych, stawiała woysko z 85 tysięcy żołnierza, zdolnego do boju, przeszła Prut i Dunaj, w końcu miesiąca maja.

Kombinując te siły, do działania wyprowadzone, z kształtem pola wojny, który zmusza do działań we dwóch liniach różnokierunkowych; obliczając przestrzeń kraju do zajęcia, liczbę twierdz do zdobycia lub do uważania, widoczną było rzeczą, że Rossyanie naywięcej we 45 tysięcy ludzi przybyliby do podnóża Balkanu. Ta mała armia, mając jeszcze do wzięcia Warnę, i oboz, w którym się okopało 40,000 Turków, dla uważania Szumli; jakimże sposobem mogłaby nieść swe orły, aż pod mury Bizancyum, bez wystawienia się na naywiększe niebezpieczeństwo? Czyliż mogła się dobrowolnie na nie narażać? Wojna mądra i roztropna nie byłaż jedyną, która zgodną była z celem oświadczonej i z politycznym położeniem Rossyi względem Europy?

CESARZ wiedział dobrze, iż, jeśliby chciał zostawić 30,000 ludzi na obserwacyi między Balkanem i Sylistryą, i ścignawszy 50,000 ku Prawodom, mógłby pójść na Aidos, zostawując za sobą Warnę i Szumle.

Przybyłby na równiny Faki i Andrinopola, więcej, jak we 30,000 ludzi, po wyłączeniu od-



działów dla zapewnienia etapów i zajęcia Burgasu.

Przypuszczając nawet, że ta mała armia wystarczałaby do zdobycia stolicy Rumelii i zagrożenia samemu Konstantynopolowi: pytamy się, ażali 30,000 ludzi, zostawionych między Balkanem i Bukarestem, byłoby wystarczającymi do zajęcia sześciu twierdz zdobytych, strzeżenia Mołdawii i Wołoszczyzny, oraz ucierania się z licznymi garnizonami Widdynu, Rusczuku, Żurżewa i Sylistryi; wreszcie, trzymania czoła przeciw całej armii Husseyna, okopaney aż do samej Szumli, i otoczenia korpusu Kapitana Baszy, który zbierał do 20,000 ludzi, na obronę Warny? Każdy rozsądny wojownik odpowie: że to było rzeczą niepodobną. Zatem, jeżeli wypadło wzmocnić armią obserwacyjną, tedy wyprawa na Andrynopol, we 20,000 ludzi żołnierza walczącego, byłaby najniebezpieczniejszą, choćby ją uważać tylko pod względem wojennym: tym bardziej zaś ta wyprawa okazałaby się jeszcze niebezpieczniejszą, jeżeli się weźmie pod rozwagę trudność opatrzenia w żywność wszystkich sił, użytych w Rumelii i Bułgarii; tym bardziej, kiedy wzięcie Warny niezapewniłoby jeszcze głównego punktu dostarczenia żywności dla wojska, oczekiwanej z Odessy.

Nie będąc biegłym w statystyce, każdy może wiedzieć, iż Bułgaria i Rumelia są prawdziwemi pustyniami, a gdy mała ludność tych śpiętych okolic, za zbliżeniem się nieprzyjaciela, unosi się z tém wszystkiem, co tylko posiada; armia przeto nie mogłaby tam wytrwać 24ch godzin, i chybaby prowadziła za sobą wszystko. Jest to prawdziwa kolonia ruchoma, która musi prowadzić za sobą wszystko, co jej potrzeba, nawet aż do węgli, dla ukucia jednego konia, albo dla zrobienia naprawek, codzien się zdarzających, a wymagających takiego ogromu materiałów.

Znajomość dokładna trudności w dostawianiu prowiantów, powinna była natchnąć CESARZA NIKOŁAJA, myślą, iżby niczego na los szczęścia nie puszczał, dopóty przynajmniej, nimby nie został panem Warny; a sprawiedliwe ocenienie ważności Sylistryi, dla bezpieczeństwa jego leż zimowych, musiało być dla niego prawideł, zdobyć tę twierdzę pierwiej, nim wyruszy przeciw Aidos. Piękny park artylleryi burzącej, przygotowany w Kijowie, przybył w tym celu, około 15 września: niejaki przeszkody, z samej jedynie administracyi, opóźniły oblężenie, a zima wczesna, zgola nieznajoma w tych krajach, ku południowi posunionych, zmusiła odłożyć je do wiosny.

Jedynyto był w tej kampanii przypadek, zupełnie niezgodny z widokami, oświadczonemi przez CESARZA ROSSYI, bądź w aktach publicznych, bądź w Jego listach zaufnych; przyczyny zaś tego nie można przypisać niczemu więcej, tylko okolicznościom trefunkowym.

Lecz przestańmy wnioskować o następstwach wypadków, a przystąpmy do przebieżenia, w niewielu słowach, tej kampanii, którą nam wystawują tak nieszczęśliwą dla Rossyi.

Armia, wyszedłszy częścią z Podola, częścią z Moskwy lub St. Petersburga, daży nad Prut i Dunaj, mając trzy korpusy piechoty, i cztery dywizye kawaleryi, przeznacza naturalnie: korpus prawy, pod dowództwem Jenerała Rota, na zajęcie ziem wielkiej wagi, na uważanie Żurżewa, Rusczuka i Sylistryi; korpus środkowy, pod sprawą WIELKIEGO XIĘCIA MICHAŁA, ma oblegać Brailów; nakoniec, korpus lewy, pod dowództwem Jenerała Rudziewicza, mocniejszy od dwóch pierwszych, przeszedłszy Dunaj we cztery dywizye, pójdzie ku Isakezy.

Wszystko poszło podług życzenia: wylew Dunaju, który był zamierzony do marca, i znacznie wezbrał przez późne topnienie śniegów w Niemczech, opóźnił wprawdzie na kilka dni do przejęcia: trzeba było sypać aż do koryta rzeki groblę na dwie mile, któraby czyniła zaszczyt legionom rzymskim. Lecz to opóźnienie nie miało wpływu rzeczywistego na wypadki kampanii.

Po sławnym przejściu Dunaju pod Satunowem i wzięciu zaraz Isakezy, CESARZ JEGOMOŚĆ,

zmuszony wysłać korpusy obserwacyjne do *Matczyna, Hirsowy, Tulczy i Kiustendży*, nie mógł, rządząc się roztropnością, z czterema tylko pozostałymi mu brygadami, przechodzić wału Trajana.

To pierwsze sił rozdzielenie, koniecznie potrzebne dla zapewnienia nam Xięstw Mołdawii i Wołoszczyzny, oraz dla rozszerzenia podstawy działań i pozbycia się przykrego sąsiedztwa *Brailowa*, blisko mostów naszych na *Dunaju*, wstrzymało koniecznie poruszenia zaczepne, aż do końca czerwca.

Jak tylko, po upadku twierdz, oddzielne korpusy połączyły się, armia wyruszyła przeciw Husseynowi-Baszy, odparła jego awangardy Bazardżiku do Kozludzi, i stanęła przed Szumłą. Znajomością było to miasto ze swojej ważności, którą mu nadawało jego położenie miejscowe i wojenne. We wszystkich wojnach poprzedzających, było ono jedyną ucieczką dla armii tureckiej. Husseyn zebrał tu więcej, jak 40,000 ludzi. Możnaż było nie pójść przeciwko niemu, dla wyzwania go na walną bitwę. Wierzyć temu, iż przez szybkie postępowanie z *Prawodow* wprost do *Aidos*, skłonionyby Seraskiera do odstąpienia zpod Szumli dla wspomagania *Andrynopola*, jest to błąd, którego nie będzie dzielił żaden wojownik, znający posadę tego obozu okopanego i charakter Turków.

Ruszono więc pod Szumłę, co też właśnie uczynić należało, a bitwa 8 lipca, potwierdziła wyższość naszej piechoty nad tłumami masami jazdy nieprzyjacielskiej.

Przybywszy pod Szumłę, trzeba ją było, albo szturmować, albo uważać: niepodobna bowiem było jej blokować, z przyczyny rozległej przestrzeni gór skupionych, na pochyłości których jest zbudowana. Dwie mile wałów, basztami opatrzonych, wszędzie, gdzie tylko przystęp byłby łatwym; miasto znaczne, zbudowane w kształcie amfiteatru na górze, której szczyt jeszcze jest nastrzępiony szaniami: takąto właśnie była twierdza, którą wielu chciałoby, ażeby wzięto za jednym przypuszczeniem szturm.

Oblężenie formalne nie mniej było trudnem, jak blokada:

1. Ponieważ połowa parku, użytego na *Brailów*, była już niezdatną; park zaś, idący z *Kijowa*, jeszcze się daleko znajdował.

2. Ponieważ przez wynierzenie ataku do niższej części miasta i robienie tam wyłomu, nie nie otrzymano; trzeba więc było bagnetem tylko zdobywać każdą ulicę miasta, zbudowanego w stopnie, nad którym panuje wielka przestrzeń linii wałów na 300 sążni, ponad poziomem wyłomu zrobionego, i bronionego nakoniec, przez ludzi, których zaciętość poza murami, dobrze jest znającą. Jedynemi robotami, któreby przedsiębrać można: atak z boku, ze strony niemającej bastyonów, od południo-wschodu; albo dostanie się na góry odległe od twierdzy, za pomocą drabin; ale i te działania byłyby zbyt śmiałe, i nie mogłyby być wykonanemi bez straszliwej rzezi.

Gdyby podobny atak nie powiódł się CESARZOWI NIKOŁAJOWI, trzeba by się cofać za Dunaj, zrazić pierwsze swe wojska, i opóźnić na długi czas pokoy, który miał być zdobytym. Ażaliż oświadczony cel wojny pozwalał puszczać się ślepo na tak niepewne wypadki? Zostawujemy samymże naszym przeciwnikom postarać się na to odpowiedzieć.

Gdy ta kwestya rozwiązana została przeciwnie, nie było już wątpliwości, jakiego środka chwycić się wypadało. Uważać Szumłę, ażeby nieczynną zrobić armią Husseyna, i zdobyć Warnę, nimby nadeszły korpusy Szczerbatowa i Gwardyi, które przybyłyby około 1 września; urządzić w tymże czasie oblężenie Sylistryi, dla zapewnienia kwatery zimowych między Dunajem i morzem; potem zaś korzystać z przybyłych posiłków i zdobyć Szumłę, lub Burgas: otoż co radził rozum; otoż właśnie co postanowił CESARZ, który, wydawszy potrzebne rozkazy pod Warną, udał się do Odessy, gdzie oczekiwał nadejścia posiłków; a wtedy obrałby postanowienie, godne jego obecności przy wojsku.



Trzeba tu wyznać, iż z raportów bardzo niedokładnych źle powzięto wyobrażenie o Warnie: siły zrazu do tego oblężenia przeznaczone, stały się niedostatecznymi. Napróżno flota sprowadziła, nieco później, niejakię posiłki i materiały niezbędne; wszystko to nie było jeszcze wystarczającym do opasania i oblężenia tej twierdzy.

Pierwszy ten błąd stał się dla Xiecia Mężykowa, otoczonego zewsząd trudnościami, które jego tylko talenta mogły pokonać, konieczną potrzebę do przeniesienia ataku na brzeg ze strony morza, gdzie się znajdowały wszystkie dla niego zasilki i pomoc eskadry; ale też był to punkt najmocniejszym twierdzy. Okoliczność ta przeciągnęła oblężenie nad kres zamierzony. Zamiast zajęcia Warny 30 sierpnia, i połączenia wtedy korpusów *Szczerbatowa* i gwardyi, z korpusami *Rudziewicza* i Xiążęcia *Eugeniusza Wirtemberskiego*, czy to dla posunięcia działań wojennych za *Balkan*, czy też dla opasania *Szumli* i pokonania głodem armii, która się w niej zamknęła; trzeba było strawić cały wrzesień, i użyć wszystkich środków w rozrządzeniu będących przeciw Warny, którą Turcy mieli przy czynę uważać za klucz do Rumelii i Konstantynopola. Twierdzę tę tak wielkiey poczytywali wagi, że Kapitan Basza sam w niej objął dowództwo, i wszystkie, jakie tylko mógł, zgromadzał woyska, a Wielki Wezyr, z resztkami armii odwodowej, śpieszył na Aidos, na jego wzmocnienie i pomoc.

Taki był stan rzeczy do dnia 28 sierpnia, w którym Cesarz przybył do swojej armii pod Warnę. NAYJAŚNIEJSZY PAN uznał potrzebę zwrócić całą swoją uwagę i usiłowania do tego, aby ją zmusić do poddania.

Upały nadzwyczajne w miesiącu sierpniu, w którym termometr dochodził 46 stopni na stojącu, oraz wody niezdrowe, nabawiły armię choroby, korpus *Szczerbatowa* mógł tylko na chwilę zastąpić w szeregach ubytek, przez tę nieprzyjawną okoliczność, zrzadzony. A tak, armia zasiloną tylko została przez samą gwardyę, którą nawet przyszło wprowadzić do linii dla zastępy oblężenia Warny.

Posada tej twierdzy między jeziorem Dewno i morzem, czyni jej opasanie niezmiernie trudnem, gdyż chcąc działać, trzeba koniecznie od strony południowej wystawić korpus, który musi być zupełnie oddzielonym od korpusu oblegającego, i wystawionym przeciw wszystkim siłom *Ottomanów*.

Chociaż działania około Warny, przez takie zwikłanie nieprzebytych przeszkód i trudności miejscowych, były niezmiernie hamowane, stały się atoli dla woysk naszych pełnemi chwały: a wszystkie usiłowania woysk Omera *Wrione* i Wielkiego Wezyra, rozbiły się o niezachwianą wytrwałość siedmiu batalionów gwardyi, która je dwakroć odpierała z niezmierną ich stratą. Bitwa nawet 18 września może być uważana za szczególną, jeżeli niepomysłność jednego działania jest prawdziwym kamieniem probierskim do sądenia o niey. Wprawdzie, Xiąże *Eugeniusz Wirtemberski* nie zdołał znieść korpusu, trzy razy odeń liczniejszego i mocno oszańcowanego; ale przynajmniej rozzerwał uwagę i siły Turków, i zmusił Omera *Wrione* mieć się tylko odpornie. Że Xiąże nie pokonał zupełnie, obwiniać za to należy samą tylko zbytzną odwagę brygady jednej, która się rzuciła w środek redut nieprzyjacielskich, nie czekając na wspólne działania innych woysk, i pomoc artylleryi, utrudnionej, drogami i wązami, prawie niedostępnymi.

Nakoniec, Warnę poddaje się wytrwałości i mężstwu woysk naszych: kilkaset żołnierzy, udając odrodnych, zanieśli przestרח i śmierć do samego miasta; nieprzyjaciół, którzy się dzielną obroną usilowali, postrzega, iż jedynym mu środkiem ocalenia, zostaje łaska zwycięzcy. Przedmurze *Rumelii*, w obliczu bezsilnej armii, która sobie pochybiła, iż ją ocalała, oddaje się w niewolę zdobywcy i to miasto, które, od czasów upadku Pań-

stwa *Wschodniego*, ciągle zostając pod *Ottomańskim* jarzmem, pierwszy raz powitało zwyciężkie chorągwie *Rossyan*.

A tak, mniej, niż we czterech miesiącach, ta armia, którą nam wystawują w tak nieprzyjemny postawie, zajęła trzy obszerne prowincye, zdobyła dwie twierdze, które trzymają pierwsze miejsce między warowniami tureckimi, zatknęła swe orły na murach *Bratowa*, *Maczina*, *Isakczy*, *Hirsowy*, *Kiustendzi*, *Tulczy*, i tey nareszcie sławney Warny, w której, podług przepowiadania wielu pisarzy, miała znaleźć już grób swej chwały.

Chcąc szybko i co najkróciej rys ten nakieślić, małośmy nie zapomnieli o świetnych walkach, stoczonych pod *Sylistryą*, przez *Jenerała Rota*, i w *Małej Wołoszczyźnie*, przez *barona Geismara*; ta ostatnia zwłaszcza, w której 4000 naszych śmiało napadło i rozproszyło 20,000 Turków, wspieranych położeniem twierdz, tak znakomitych, jak *Widzyn*, *Żurzewo*, *Ruszczuk*, i przez liczne ich garnizony, tak dalece, iż spodziewali się zupełnie nas wyparować z Xiążstw, a stało się przeciwnie: sami uciekli w takim nieładzie, że nam zostawili ważne miejsce *Kalafatę*, szukając ocalenia na drugiej stronie *Dunaju*.

Tymczasem, kiedy ta główna armia odnosi te korzyści w Europie, szczupła dywizya Xiecia *Menszykowa*, odpierając hordy café, wśród robot trudnego oblężenia, zdobywa w Azji ważną twierdzę *Anapę*; w kilka dni potem, twierdza *Poti*, otworzywszy swe bramy *Jenerałowi Hesse*, zapewniła nam drogę do *Fazu* i utrzymanie całkowite zajętego pobrzeża *Mingrelii* i *Imerecyi*.

Nakoniec, inna garstka walecznych nieśmiertelnia siebie przez zajęcie *Paszalikow*, sąsiadujących z kolebką Państwa *Ottomańskiego* i poczyniowanych za ognisko potęgi tureckiej w Azji.

Prócz tego, *Hrabia Paskiewicz Erywański*, świeżemi ozdobiony laurami zwycięstw swych w Persyi, z zapędem przeszedł granice, oddzielające *Armenię turecką* od Persyi, uderza na *Kars*, twierdzę nie mniej ważną przez swoje szczególne położenie miejscowe i wojenne, w środku granicy nieprzyjacielskiej; bierze ją szturmem 25 czerwca, arazem i cytadelę, która uważana była za niedobyta; garnizon, w liczbie wyrównywający prawie jego armii, napróżno mu się opiera: w niewielu godzinach, wszystko legło lub poszło w niewolę, a razem obalony tu został, w gruncie swoim, systemat bronięcia się nieprzyjaciela, który, zawsze powolny i ciężki w swoich działaniach, rozumiał, że, przez obronę tej twierdzy długo przeciąganą, będzie miał czas zjednoczyć dosyć znaczne siły, dla strzymania naszych postępów.

Dowiedziawszy się, że Basza *Erzerumski* obrat fortecę *Achatych* za punkt ześrodkowania licznego korpusu, *Hrabia Paskiewicz*, nie będąc tak mocnym, iżby takie woysko poza sobą mógł zostawić, znając oraz wielką ważność tej fortecy, dla prostej drogi z prowincjami rossyjskimi *Georgii*, z równą szybkością, do tego punktu leci, pokonywając niezliczone zawady, które mu stawiało pasmo stromych gór *Czyldyrskich*, i staje pod *Achatkakiem*, którą wnet bierze za pomocą zamieszania i przestרחu, któremi trofea jego były poprzedzone.

Przybywszy, 4 sierpnia, nad rzekę *Kur*, mając 7 lub 8000, widzi naprzeciw siebie 30,000 nieprzyjaciół, którzy pośpieszyli na obronę *Achatychu*. Po dwóch lub trzech dniach atarczek częstokowych, przedsiębierze stanowczy atak dnia 9 sierpnia: obłędz miasto, uderzyć na nieprzyjaciela, cztery kroć mocniejszego, i pokonać go, było dla naszych szczupłych batalionów robotą kilku godzin. Nie dając *Ottomanom* wysiść z pierwszego osłupienia, rozpoczyna 13 sierpnia, szturm tej twierdzy, gdzie 15,000 żołnierzy lub mieszkańców uzbrojonych, zostało napadniętych, zabitych lub zabranych przez 5000 naszych, a to po rozprawie, która do najsławniejszych, w naszych czasach, dzieł oręża, zawsze będzie liczoną. Twierdze: *Bajazet*, *Acchur*, *Ardagan* doznały podobnegoż losu pod koniec sierpnia, i dopełniły wieńca powo-



dzeń tej małej armii, która roznosi trwogę aż pod mury *Erzerum* i *Trebizundu*, tychto krain, w których, od kilku wieków, siedząc dumny *Muhammad* niepodobnóm nawet mniemał, uyrzec kiedykolwiek chorągwie chrześcijańskiej.

Tyle trofeów, do których można przydać zabranych 1,280 dział, 400 chorągwi i 20,000 jeńców, kosztowało tylko Rosyjanom zupełnie do 20,000 ludzi w zabitych, lub ranionych, tak ciężko, że nie mogli pełnić służby.

Jakież wielkie czyny będą mogli nieprzyjaciele nasi nawzajem okazać przeciw tym dziełom, któreśmy dopiero wyliczyli; gdzież są te ich zwycięstwa, które tak rozgłaszały dzienniki zagraniczne, przeistaczając rzeczy? Pobicie dwóch naszych batalionów, które niezmiernie daleko w rozpoznawaniu zaszły, i strata ređuty z sześcią działami, napadnioney w nocy, przez ślepe zaufanie straży: są to drobne okoliczności, bardzo pospolite w każdej wojnie, a które nie miały nigdy wpływu na jej stanowcze wypadki.

Otoż w krótkim zbiorze słów tego, co różni pisarze, zazdrośni naszym powodzeniom, śmieją nazywać kampanią chybioną i nieszczęśliwą dla chwały zwycięzców!! Nie trzeba dla Rosyi tylko drugiej jeszcze kampanii również nieszczęśliwej, jak terazniejsza, a jej wojownicy, panowie wówczas *Sylstryi*, *Ruszczyku*, a może nawet *Szumli*, wesliby w zwycięztwach na równiny *Andrynopola*.

Można myśleć, że Turcy nie zmuszą ich posunąć się tak daleko, i że Sultán, lepiej, aniżeli dziennikarze europejscy, ważąc wypadki tej kampanii, uzna nieroztropnością, narażać się na nowe niebezpieczeństwa, zamiast przyjęcia warunków umiarkowanych, zakreślonych przez Rosyję w samych nawet deklaracyach, które poprzedziły wojnę.

W rzeczy samej, jeżeli Rosyja jeszcze raz zostanie zmuszoną wziąć się do oręża, tedy przyszła kampania, przy pomocy Boskiey, lepiej, aniżeli nasze rozumowanie, dowiedzie korzyści, otrzymanych w tej, która się niedawno skończyła.

Sam wykład tych otrzymanych korzyści i zdobytych trofeów, równie jak wpływ, który ona będą miała koniecznie na wypadki, przekonają do reszty o niedorzeczności deklamacyi, które zbijamy, wyświecając, że armia Rosyjska, więcej zrobiła w Turcyi w tych czterech miesiącach, aniżeli dawniej w kilku kampaniach. Nie możemy zamilczeć i o tém, że, obok odniesionych ponuiysności, popełniono kilka omyłek. Szczegół przyznaniu się do nich teraz, będziemy się starali uniknąć na przyszłość. Lecz temu nikt zaprzeczyć nie może, iż pomimo tych powodzeń sławnych i ważnych, Cesarz *Nikola* nigdy, ani na chwilę, nie zmienił chęci zawarcia pokoju, na warunkach, ogłoszonych przed wojną.

Mamy nadzieję, że Sultán *Mahmud*, powróciwszy do uczuć umiarkowańszych, uzna te prawdy, i że trwały traktat przywróci nadługo dobrą zgodę między dwoma Państwami, które nie mają zgola powodu do takich sporów, jak niegdys, kiedy nabycie brzegu morza *Czarnego* nie zapewniało jeszcze dla Rosyi tak istotnie potrzebnego oddziały, dla jej prowincyi południowych.

Jeśliby się to życzenie niespełniło, wszystkiem, czego wówczas pragniemy, jest kampania, tak stracona, jak poprzednia, która nam przyniosła w zdobycy czternaście twierdz lub zamków i cztery prowincye. Wtedy będziemy mogli sobie powinszować skutków wojny, przedsięwziętey w sprawie najwyższej, a naszym nieprzyjaciełom zostawić rozskos, rozgłaszania klęsk wojennych.

*Jeden z Oficerów Głównego Sztabu Rosyjskiego.*

W tej chwili właśnie, kiedyśmy kończyli te uwagi, czytamy nowiny, które pewne gazety pozwoliły sobie rozgłaszać o podniesieniu blokady *Sylstryi*.

Twierdzą, iż 12,000 Rosyjan broń złożwszy, oddała się na łaskę, bez żadnego wystrzału, i że cała nasza artyllerya haniebnie opuszczoną zosta-

ła. Te wieści są równie kłamstwem jak oszczerstwem.

W tym właśnie czasie, o którym tu mowa, żadnego nie wzięto jeńca, żadney armaty straconey, żadney nie zaszło rozprawy.

Jedyna strata, którą poniosła armia Rosyjska, jest to strata części koni. Padły one w znaczney liczbie ofiarą niedostatku furazów. Wód gliniastych, niestychanego upału, i nakoniec, mrozów nagłych. Ale ta strata, została już zupełnie wynagrodzoną.

Armia zajmuje spokojnie wszystkie leże, które uznata za rzecz stosowną zająć na prawym brzegu *Dunaju*, w *Warnie*, *Prawodach*, *Kozludzi*, *Bazardżiku*, *Hirrowie* i pod *Watem Trajana*. Nakoniec Turcy, których wystawują strasznymi dla ludzi prostych i łatwowiernych, nie kusili się wcale rozpoczynać kampanii zimowey, którą zająwiałą publiczność; kampanii, o której wyobrażenie wydawać się będzie naysmiesznieszym dla tych, co znają i obyczaje tureckie i trudności, jakie wystawiają góry *Balkanu*, dla chcących prowadzić wojnę w tak złej porze roku. Skończymy na tém zbijanie tych fałszów, i tak już zbyt długie i przykre. Prawdziwi tych kłamstw autorowie, którym musieliśmy odpowiadać, nie są nieznajomi, a wstyd, który zawsze spotyka oszczerców za ich silenie się niedołężne, potrafi ich poścignąć.

#### FRANCYA.

*Paryż dnia 2 stycznia.*

(z *Gazety Warszawskiej*).

Hrabia *de la Ferronays*, będąc wczora w gabinecie u Króla Jmci, zachorował raptem, czego skłoniło do oddalenia się z zamku. Choroba jednak nie miała dalszych złych skutków, lubo jeden z dzienników tutejszych twierdzi, iż Minister został tknięty paraliżem, i zdrowie jego jest tak nadwątłone, że nie będzie mógł sprawować obowiązków urzędu swego.

Na przełożenie Ministra spraw wewnętrznych, Król Jmci przywrócił Panu *Lebrun*, członkowi Akademii, pensyę, którą mu dawniejsze Ministerium odjęło.

*Dziennik handlowy* mniema, iż rząd nasz skłania się do ponowienia układów z Panem *Saint Macary*, Pełnomocnikiem Haytańskim.

#### ANGLIA.

*London dnia 1 stycznia.*

(z *Gazety Warszawskiej*).

Zwykły dar Królewski na Boże Narodzenie rozdano niedawno 800 starym mężczyznom i kobietom w tutejszym domu ubogich.

Stychać, iż zmarły Lord *Liverpool* zostawił 700,000 f. sz. (28 milionów zł. pol.) majątku, z którego jednak małżonka jego korzystać nie będzie, bo terazniejszy Hrabia, brat przyrodni nieboszczyka pierwszego Ministra, ma być z matemi wyjątkami uniwersalnym jego spadkobiercą.

*Gazeta Exeter Weekly Times* donosi, iż od kilku tygodni podwojono strażę w *Plymouth*, a niektóre z nich jeszcze bardziej wzmocniono; środek ten wyjaśnia w ten sposób: 1) że wychodcy portugalscy, jako jeńcy wojenni, mieli być rozdzielni po rozmaitych prowincyach; 2) iż 13 półk angielski wzbraniał się wsiąść na okręt, płynący do *Gibraltaru*, w końcu jednak po licznej zbiegostwie, został bez trudności wsadzony na okręt *Melville*; 3) iż półki irlandzkie, a przynajmniej część ich okazała opór i zuchwalstwo, z powodu spraw i sporów o religię katolicką.

Według listów z *Terceiry* pod dniem 18 grudnia, okręty *Don Miguela* oddaliły się od tamecznych brzegów, i wyspa zarządzana jest spokojnie imieniem Królowey Portugalskiej.

#### SZWECYA.

*Sztokholm dnia 26 grudnia.*

Król Jmci wyzdrowiał zupełnie z lekkiey choroby, którą miał przez dni kilka. (z *G. W.*)

DODATEK.



# DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 5.

Wilno dnia 11. Stycznia r. s. 1829 Roku.

## PORTUGALIA. Lizbona dnia 14 grudnia. (z Gazety Warszawskiej).

Królowa wdowa kieruje teraz sprawami rządu; onegdaj odbyła się u niej długa rada, lecz nie wiadomo, w jakim przedmiocie.

Zdrowie *Don Miguela* nie polepszyło się. Słychać o tajnym związku, celem dania pomocy stronnikom *Donny Maryi*, skoro wylądują na brzegach Portugalii. Okręt liniowy *Don Pedro*, który miano zastracony, przybył do tutejszego portu.

Do *Alentejo* nie wydają nikomu paszportu; wnoszą żąd, iż w tamtejszej prowincyi zaszły nadzwyczajne wypadki. Z woyska będącego na osadzie w tutejszej stolicy, uwięziono wielu żołnierzy; jest podejrzenie, iż woysko zamierza ułatwić wylądowanie swoim wygnanym towarzyszom, a to z tego powodu, iż powątpiewa o wiarygodności biuletynów zdrowia *Don Miguela*. Jaki rzeczywicie jest stan zdrowia jego, nie wiadomo; to tylko jest rzeczą pewną, iż od miesiąca nie zajmuje się sprawami kraju i nie podpisuje.

Z wyższego rozkazu zamknięto w Lizbonie wszystkie szkoły wzajemnego uczenia.

Gierillasowie pomnażają się i wzmacniają codziennie: pobili oni niedawno oddział regularnego woyska z 60 ludzi złożony.

## HISZPANIA. Madryt dnia 24 grudnia. (z Gazety Warszawskiej).

Mówią o założeniu nowego banku narodowego, na którego uposażenie przeznaczone są dobra duchowne. Zachodzi teraz pytanie, czyli ten zamiar, jakkolwiek byłby dobroczynnym, da się przywieść do skutku.

## WŁOCHY. Neapol d. 18 grudnia. (z Gazety Warszawskiej).

Przy lazarecie kwarantanny w *Posilippo*, w jednym z przyległych pałaców, urządzono trzy oddzielne mieszkania. Zostały one bogato i wytwornie umeblowane, i zawierają wszelkie wygodę dla pomieszczenia Posłów trzech Mocarstw z orszakami. Spodziewamy się tu ich z *Poros* za 3 lub 4 tygodnie. Następnie rozpoczyna zupełną kwarantannę, a odbywać ją będą w pomienionym pałacu ze zwyczajnymi ostrożnościami.

## NIEMCY. Od brzegów Menu 2 stycznia. (z Gazety Warszawskiej).

Królewicz następca tronu Bawarskiego otrzymał od Króla Jmci Wirtemberskiego wielki krzyż orderu korony Wirtemberskiej.

Pan *Stulz*, rodem z *Klippenheim* niedaleko *Mahlberga* w kraju Badenickim, który przed 32 laty jako ubogi krawczyk poszedł na wędrowkę, a teraz jest milionowym panem, i posiada majątność blisko *Tulonu*, przesłał w listopadzie r. z. 27,000 franków w podarunku dla mieysca, gdzie się urodził, oraz 231 zł. ryńskich dla tameczney kassy ubogich.

Znajdujący się w *Monachium* Indyanie Osagowie, to jest, dwaj mężczyźni i jedna kobieta, zostają w biednym stanie, odtąd jak przewodnik opuścić ich w *Freiburgu*, zkąd jeden z obywateli, powodowany ludzkością, sprowadził ich do *Monachium*, gdzie jednak publiczność nie jest bardzo ciekawą ich widzieć. Obojętność, jakiej teraz ci dżicy ludzie doznają, jest bardzo różną od zajęcia, które niedawno jeszcze w stolicach kilku krajów

europcyjskich wzbudzali, i od pompatycznych względem nich ogłoszeń w pismach publicznych.

## TURCYA. Stambuł d. 8 grudnia. (z Gazety Warszawskiej).

Gazeta z *Korsu* donosi pod dniem 13 grudnia, że *Salona*, blokowana od niejakiego czasu przez 2000 Greków, pod dowództwem znanego *Vasso*, została opuszczoną od osady tureckiej w dniu 3 t. m.

Taż gazeta donosi jeszcze o utarczkach zaszłych między Grekami a Turkami w prowincyi *Karpenissi*, jako też w górach *Agrafa*. Zresztą, zawiera ona, w oddziale *Sprawy greckie*, następujące ciekawe szczegóły, oparte na dowodach, za których wiarygodność zaręcza. „W jednej z potyczek Turków z Grekami, 60 żołnierzy tureckich, wziętych w niewolę, zaprowadzono do *Egiptu*, i na rozkaz dowódcy oddziału greckiego, wypalono im na czołach znaki rozpalonem żelazem. Gdy się o tém dowiedział Poseł angielski przy Porcie Ottomańskiej, Pan *Stratford Canning*, uczynił z przystani w *Poros*, na dniu 23 listopada, odezwę do Prezesa Rządu greckiego, w której, ubolewając nad zdarzonym wypadkiem, wynurza nadzieję: iż Prezes nie zaniedba nadal zapobiedz podobnym zdarzeniom. We dwa dni odpowiedział Pan *Capodistrias*, że już przedsięwziął w tym celu zaradczę środki, i ile możliwości starać się będzie o odwrócenie tego barbarzyńskiego postępowania; dołączył nadto wyciągi z dwóch urzędowych doniesień, z których jedno świadczy o przyzwolém zachowaniu się woysk *Dym Ipsylante*; drugie wyłącza powód zaszłego zdarzenia w tych słowach: „Znany jest sposób staczania bitew greckiej milicyi z turecką. Przed natarciem walczący z obu stron, jak owi bohaterowie *Iliady*, wyzywają się przez pogroźki i obelgi. Toż samo zaszło pomiędzy Bejem *Prevista* i dowódcą *Tsavela*. Pierwszy kazał oświadczyć dowódcę greckiemu, aby się nie ważył przybliżyć, bo gdy się żywcem w jego ręce dostanie, każe go.... *Tsavela* odpowiedział, iż Turek dobrze uczyni, jeżeli cięmpredzey ucieknie; inaczej, jeśli on, albo który z jego żołnierzy wpadną w moc jego, każe im powypalać znaki na czołach. Szczęście posłużyło naszym i dotrzyмали obietnicy. Namienić jednak trzeba, że pomiędzy schwytanymi nie wypalano piętna officerom; znaki zaś powypalane prostym żołnierzom tak są lekkie, iż za kilka dni i śladu ich nie będzie.”

*Dymitry Ipsylanty* zdał Prezesowi następujący raport:

„Wezwałem *Muhurdara-Agę* do opuszczenia miasta *Liwadyi*, ofiarując zawarcie szczytnej kapitulacyi. Zadał odemnie 5 dni czasu do stanowczych odpowiedzi. W skutek tego ruszyłem napróżd, a odpierwszy Turków do klasztoru *s. Eliasz*, otrzymałem od nich oświadczenie, iż przystają na zawarcie konwencyi. Turcy i Albańscy officerowie wyszli z miasta; a gdy kapitulacya podpisana została, załoga poszła za przykładem swoich dowódców. Całe woysko razem z jazdą wynosiło około 1000 ludzi. Albańczykowie udali się ku *Zeitun*, uprowadziwszy z sobą *Muhurdara-Agę*, od którego domagają się zaległego żołdu. Turcy poszli drogą ku *Negreponowi*. Wszyscy ci żołnierze, wraz z swemi dowódcami, podpisali umowę, przez którą obowiązali się, w ciągu teraźniejszego wojny, nie dobywać bręza przeciwko Grekom.

„W *Liwadyi*, d. 18 listopada 1828 r.”

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.  
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.



OGŁOSZENIE PRENUMERATY  
NA DZIEŁO  
**K R A S I C K I E G O.**

EDYCJA NOWA I ZUPEŁNA.  
DRUKIEM N. GLÜCKSBERGA,  
Typografa Królewsko-Warszawskiego Uni-  
wersytetu.

10 Tomów; cena zł. 30.

**P R O S P E K T.**

Wszystkie prawie narody Europy współcze-  
śnie teraz w nowych coraz edycjach klasyków  
swoich upowszechniają. Usilność takowa, dążąca  
do ułatwienia wszystkim przystępu do skarbów  
umysłowych narodu, jest zaszczytnym epoki na-  
szej znamię. Krasicki, ten jedyny geniusz,  
o którego dziełach słusznie wyrzekł Dmochowski,  
tłumacz Iliady, że *wdziękem ich wnucy będą się  
poili*; który i w wierszu i w prozie jedno z najcel-  
niejszych miejsc zajmuje; któremu w poemacie,  
bayce, satyrze, w malowaniu obyczajów narodo-  
wych, nikt nie wyrównał, tego pisarza dzieła by-  
ły i będą zawsze z rozkoszą czytane.

Wydanie dzieł Krasickiego było dotąd cztery;  
wszystkie są wyczerpane, i potrzeba nowej edy-  
cji: czuć się daje. Wydanie nowe, które niżej  
opisany ogłasza, co do piękności papieru, cha-  
rakterów, żadnemu z poprzednich nie ustąpi *a ta-  
niością wszystkie dotychczasowe przewyższy*. Przy-  
łączone do prospektu dwie stroniczki tekstu; są pró-  
bą formatu i charakterów tej edycji, do której  
litery umyślnie odlane zostały w własnej giserni  
wydawcy, co zapewnić może szanownych Prenu-  
meratorów, że całe dzieło będzie drukowane cha-  
rakterem jednolitym i nowym; papier zaś fa-  
bryki berlińskiej, będzie użyty ten sam jak na  
niniejszym prospekcie.

Wydawca wszelkich starań około skrupulatnej  
poprawności tekstu dotoży.

Dzieło całe wyjdzie w dwóch oddziałach, z  
których każdy z pięciu tomów składać się będzie;  
edycja w ciągu roku ukończoną zostanie.

Krótkie zastanowienie przekona każdego, iż  
niniejsze wydanie taniością nad wszystkie inne  
celuje: słuszną bowiem, aby osoby które prenu-  
meratę edycję niżej podpisanego wesprzeć zech-  
cą, znakomite za to odnosiły korzyści; dla tego  
termin prenumeraty trwać będzie tylko do wy-  
ścia pierwszego oddziału, po czym cena za całe dzie-  
ło, do zł. pol. 45 podniesioną zostanie.

Jeżeliby znaczna liczba szanownych Prenu-  
meratorów okazała chęć do nabycia tomu dopeł-  
nienia do dzieł Krasickiego, mającego zawierać *Ko-  
medyje* tego autora w dotychczasowych wydaniach  
nieobjęte, *przypisy i objaśnienia* do rozmaitych jego  
dzieł, a mianowicie do poematów, i t. d.; tedy oso-  
bne ogłoszenie wskaże czas wyścia tego tomu i  
jego cenę. Będzie urządzonym w ten sposób, aby  
służył do każdej edycji dzieł Krasickiego.

Warunki prenumeraty, na ogłaszającą się e-  
dycją dzieł Krasickiego są następujące:

Prenumeratorowie za całe dzieło w dziesięciu  
tomach opłacą tylko zł. 30 we dwóch ratach, to  
jest: zł. 15 przy zapisaniu się, a resztując zł. 15  
przy odebraniu pierwszego oddziału z pięciu to-  
mów złożonego, o którego wyściu pisma publicz-  
ne doniosą.

Osoby które się zbieraniem prenumeraty za-  
trudnić raczą, na 12 zebranych exemplarzy, trzy-  
nasty otrzymują w dodatku.

N. Glücksberg Typograf Królewskiego Univer-

Prenumerata przyjmuje się w Wilnie  
w xiegarni Th. Glücksberga Xiegarza i  
Typografa CESARSKIEGO Wileńskiego Uni-  
wersytetu.

Wolno drukować 21 grud. 1828 r. A. Powstański  
Prez. Kom. Cenz. Wileń. Rada Kol. i Kawaler.

Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEGO  
MOSCI Samowładującego całą Rosyją etc. etc. etc.

Urodz. Xiecin Józefowi Arnulfowi Giedroy-  
ciowi Biskupowi Zmudz. i Kawaler. order. do  
aresztu, Szymonowi Girtowi i żonie jego za o-  
bligiem 1803 junii 2 datt: i w Grodzie Telsz.  
akt. o tall. bitt. 17, Józefowi Smilingowi za o-  
bligiem 1805 marca 6 datt w Grodzie Telsz.  
akt. o tall. bitt. 5, Onufrowiczom Rozgom za  
obligiem 1805 julii 3 datt. i w Grodzie Telsz. akt.  
o tall. bitt. 10, Jerzewiczom Pagojom za obli-  
giem 1807 Julii 5 o tall. bitt 4 i pur żyta, Ja-  
kóbowi Borowskiemu czyli Zborowskiemu za o-  
bligiem 1813 r. maja 22 datt i w Grodzie Telsz.  
akt. i za dekretemi w Ziemi. Telsz. zaszczytami de-  
bitorom. Ur. Janowi Chryzostomowi Piśnudzkie-  
mu b. Mar. Telsz. i Kawaler do aresztu. Antonie-  
mu i Katarzynie, Adamowi oraz Kunegundzie i  
Adamowiczom Kimbrykom o tall. bitt. 6 i tyn-  
fow 38, za obligiem 1796 r. maja 5 datt a 1821  
w Grodzie Telsz. akt. i za obligiem o tall. bitt  
18 1806 r. xbra 1 datt i w Grodzie Telsz. akt.,  
Antoniemu i Rozalii oraz ich potomstwu Anto-  
nowiczom Warnelom o tall. bitt 15 za obligiem  
1798 r. marca 22 dnia, Antoniemu i Barbarze  
Raczkowskim i ich potomstwu o tall. bitt 10 za  
obligiem 1804 febr. 8 datt i w Grodzie Telsz.  
aktnym, Stanisławowi i Maryannie Berzom i ich  
potomstwu o tall. bitt 7, za obligiem 1805 ja-  
nuaryi 13 datnym i w Grodzie Telsz. aktnym,  
Józefowi Zybyśowi, jego synowi i córce w za-  
męściu Muynisowej, Józefowiczom Zybyssom o  
tall. bitt 14, za obligiem 1806 apr. 23 datt i w  
Grodzie Telsz. aktnym, Janowi Stefanowicz-  
owi i żonie jego Girtasom o tal. bitt 20 przez o-  
yca zawinionych za obligiem 1817 r. febr. 6 datt  
i w Grodzie Telsz. akt., Jerzemu i Maryannie Le-  
kom czyli Łukowiczom o tal. bitt 7 i pół za  
obligiem 1807 apryla 24 datt i w Grodzie Telsz.  
akt., Józefowi Spirgisowi za pismem 1807 r. 8bra  
26 datt o tal. bitt 4, Janowiczom Puciom o tyn-  
fow koronkowych 50, za obligiem 1821 w Gro-  
dzie Telsz. akt. debitorom, osobno Urodz. Maryi  
Gutakowskiej Senatorowej Królestwa Polskie-  
go i jej synowi Henrykowi Zabiełłowi, do are-  
sztu zaś Tadeuszowi Grycewiczowi, o tal. bit. 14  
za obligiem 1803 februar. 22 wydanym, a 1818  
xbra 28 na Sądzie Ziemi. Telsz. po uzyskaniu po-  
szlin konotowanym, Janowi i Katarzynie Jur-  
kusom o tal. bitt 20 za obligiem 1819 febr. 20  
datt i w Grodzie Telsz. akt., Antoniemu Głode-  
nisowi i jego potomstwu o tal. bitt 17 za obligiem  
1809 apr. 8 datt i w Grodzie Telsz. akt., Urodz.  
Leonowi Witkiewiczowi Sędziemu Gran. Telsz.  
do aresztu, Szymonowi Brasowi debitorowi o  
tal. bit. 12 za obligiem 1806 apr. 23 datt i w  
Grodzie Telsz. akt., Urodz. Janowi Gadonowi  
Podkomor. Pttu Telsz. opiekunowi nieletnich Au-  
gustynowiczow Gadonow do aresztu, Janowi i  
Józefowi Marciom o tal. bitt 6 za kartą 1808  
pisaną, mieszkańcom Wambutowskiemu, Urodz.  
Jerzemu i Felicyanie Semenowiczom mieszkań-  
com Krepsztowskiemu o tal. bitt 11 za obligiem  
1819 apryla 18 datt. i w Grodzie Telsz. akt.  
debitorom, Urodz. Hipolitowi Gorskiemu Prez.  
Grodz. Telsz. do aresztu, Szymonowi i Katarzy-  
nie Kukisom debitorom, o rub. sr. 40 kop. 20  
za obligiem 1821 gbra 21 datnym, Urodz. Alexan-  
drowi Gorskiemu Sędz. Gran. Telsz. jako Panu  
do aresztu, Janowi Staszkowskiemu jako debitoro-  
wi do odpowiedzi, o tall. bit. 14 za obligiem



1805 apryla 10 dat. i w Grodzie Telsz. akt., Ur. Stanisławowi Kamińskiemu Chor. Ziem. Telsz. do aresztu, Ludwikowi i Konstancyi Plachowiczom, o tal. bitt 6 za obligiem 1819 r. maja 9 dat., i w Grodzie Telsz. akt., Ur. Xiedzu Bonawenturze Goylewiczowi Oficjalowi Dyecezanemu i całej Kapitulie Zmudzkiej do aresztu, Janowi Bładzinowskiemu i jego potomstwu mieszkańcom Ławkosodskim debitorom o tal. bitt 6 za obligiem 1807 maja 8 datnym i w Grodzie Telsz. akt., Urodz. Stefanowi Mokrzańskiemu i jego potomstwu o tal. bitt 2, berlinkę 1, niemięcy o 28 garcy pszenicy, 36 garcy owsa, półtrzecia pura żyta, za kartą 1795 r. maja 29 datowaną, Urodz. Floryanowi Weryzie Porucz. Woysk Pols. jako Panu do aresztu, zaś Michałowi i Helenie Łukosziom debitorom i ich potomstwu, o tyńfow koronkowych 110 i rub. sr. 1 za obligiem 1801 apryla 20 wydanym, Urodz. Kazimierzowi Narkiewiczowi i jego potomstwu, o tal. bitt 14 za obligiem 1804 februar. 28 dat., i w Grodzie Telsz. akt., Józefowi Martyszewskiemu debitorowi, a po nim successorowi jego bratu Andrzejowi o rub. sr. 7 za obligiem 1805 r. 8bra 21 nastłym, Mateuszowi Pietkiewiczowi i potomstwu o tal. bitt 2 za obligiem 1807 gbra 29 dnia wydanym i osobno o tal. bitt 1 w r. 1813 junii 8 zawiniony, Urodz. Tadeuszowi Butwiłłowi Prezydentowi Sądu Ratusza Telsz. o tal. bitt 4 za kartą 1812 r. 8bra 29, Urodz. Józefowi Chor. Felixowi Sędz. Ziem. Ptu Telsz. Nowickim opiekunom nieletnich Leonowiczow Nowickich o rub. sr. 12 i pół przez zeszłego Leona Nowickiego zawinionych i osobno o powrót dokumentu na 147 rub. sr. wedle rewersu 1814 r. januaryi 9 przez Leona Nowickiego wydanego, Felicjanie matce Bonawenturze i Karolowi synom Antonowiczom Szczepanowskim debitorom o rub. ass. 200 z procentem cum altero tanto za kartą 1813 7bra 26 i 8bra 18 dat., Antoniemu i Katarzynie Łukaszewiczom o tal. bitt 6 i pół, za obligiem 1814 r. xbra 22 dat., i w Grodzie Telsz. akt., Urodz. Petronelli matce Janowi Felixowiczowi synowi Jacewiczom successorom, debitora Felixa Jacewicza przy asystencyi opiekunow, Ur. Ignacego Dowkontta Regenta Ziem. Telsz. i dalszych o zł. pol. 10 za kartą 1816 julii 3; Tomaszowi i Maryannie Juszkiewiczom o rub. sr. 1 za kartą 1821 7bra 20; Tomaszowi Węckiewiczowi o zł. pol. 45 za kartą 1821 gbra 22 nastłym; Dominikowi Jucinsowi żonie i potomstwu o tal. bit. 2, rub. sr. 3½; Michałowi Zutowtowi o rub. sr. 7½ 1819 r. w jesieni wziętych; dłużnikom do złożenia summ z procentami na rzecz kredytorow czyli posiadającym fundusze ewikeyi nległe, oraz Kaktowiczowej. Ur. Józefowi Kornilowiczowi Honorowemu Radey; Antoniemu oycu Józefowi synowi Narutowiczom; Leynowi S. Gran., Donatowi Regentowi Ziem. Ptu Telsz.; Witkiewiczom, Ignacemu Dowkonttowi Regentowi Ziem. Tel.; Jerzemu Opulskiemu Sędz. Gran. Ptu Telsz.; Floryanowi Weryzie Porucz. W. Pol., Eudoxii Rotm. matce Antoniemu Registratorowi, Janowi Regentowi Grodz. Telsz., Napoleonowi i Artydorowi synom, oraz dalszemu rodzeństwu Kamińskim z dokładem opieki. Janowi i Józefowi Regentowi Gran. Tel., Gintyłłom, Wiktoryi Norwidownie z dokładem opieki; Maciejowi Miutowski, Stefanowi Girdwoyniowi, Janowi Pa-

włowskiemu Regentowi Grodz. Telsz.; Janowi Wertelowi. Stanisławowi Beni szewiczowi Regentowi; Xdzu Tymoteuszowi Węcenowiczowi Gwardyanowi i całemu zgromadzeniu konwentu XX. Bernardynow Telsz.; Julianowi i Zosi Grodeckim przy opiece; Ignacemu i Cecylii Ukrynom S. Gran. Tel.; Janowi Grycewiczowi Kapitanowi W. Ros. i Kaw.; Tadeuszowi i Konstancyi Karolinie z Grycewiczow Butwiłłom Prezyd. Sądu Ratusza Telsz. successorom zeszłego Józefa Grycewicza Kom. Telsz. i dalszym do spadku należnym, starozakonnym Bencelowi Chaimowiczowi Birzańskiemu, Izraelowi Natanowiczowi. Neymarkowi obywatelowi, Olsiadskiemu. Szlomie Zundelowiczowi i Glikmanowi obywatelowi miasteczka Łuknik; Mowszowi Joselowiczowi Zelisowi. Wolfowi Jankielowiczowi Raywidowi, Zundelowi Hirszowiczowi Brudowi. Hirszowi Leybowiczowi i żonie jego Sorze Rolnikom; Zelmanowi i Henie Wolfownie Goldfusom. Merze Mowszownie matce, Jankielowi synowi i dalszemu potomstwu Abelowiczom Chaimom, Mendelowi Pinecie kahalnemu i całemu kahalowi Siadskiemu; Tewelowi Jcykowiczowi Tałpisowi i dalszym wszelkiego tytułu pretensorom. Pozew przed Sąd Exdywizorski w mieście Powiatowym Telszach złożony i exystować mający, za Remissą Sądu Gł. Lit. Wileń 2go Departamentu 1828 junii 8 nastłym, w powództwie starozakon. Icyka Mowszewicza oycy Wolfa syna Gordymerow obywateli Ptu Szawel. i Tel. z odezwą do pomienionych dokumentow, kwitow, rewersow, notat, rejestrow, asekuracyow i wszelkich dowodow rzecz wyświetających a mianowicie: o zasądzenie summ i należności na każdym poszczególnie dłużniku z procentami i expensami prawnymi podług powyżey wyspecyfikowanych i wszelkich dowodow na każdego majątku i funduszu na rzecz istotnych pretensorow żał. del., o wezwanie wszystkich a wszelkich pretensorow do funduszu żał. del. do jednoczasowej rozprawy, a za niejawnieniem się w terminie oznaczonym o zapisanie amissyi, o znikczemieniu niesłusznych i nieprawnych pretensyow pryncypalnie procentami prawie dubeltowie wybranych i w części nadpłaconych kapitałow, o ukaranie podług prawa za przebory procentow, o naznaczenie aktow inkwizycyi, kalkulacyi, werefikacyi, z tradycyow i zastawnych possesyow, oraz indegacyi miejscowej z dezolacyi w lasach, gruntach, i dalszych przez obżalnych i z zaboru ziemi w folwarku Poszylu, domierzonych, o wskazanie massy pretensyiney z aktow wypadającey na obżalnych, z nawiązkami, o bliższosc żalcym do dewodu i odwodu, o nakazanie oprzysiężenia na realności pretensyi samym obligobiercom, o podniesienie konwikcyow nieprawnie bez podanych pozwow uzyskanych z upomnieniem winnych, za zły przewod prawa, o zniszczenie wskazow z naliczonych pretensyow, o nieprzyjęcie do realizacyi nieprawnych pism i wlewkow, i o uwolnienie żalcych od takich pretensyow, o zawarowanie własności żalcych pod konkurs pójść niemożącey, o wydzielenie wiktu i pensyi żalcym do ostatecznego rozeymu sprawy, o zatwierdzenie aresztow na mieszkańcow u dziedzicow podług powyższego zaszczególnienia, o zastrzeżenie aby nikt skutkow dekretu pod karą kontrawencyi bronić nie ważył się, o wydzielenie każdemu i-



statnemu kredytorowi satysfakcyi wedle prawa po akuratywnym obliczeniu z kwitow, rewersow i dowodow wybranych pieniedzy od żań. del. i wykonaniu przysięgi na realności pretensyi i o postanowienie tego co z rodzaju sprawy następować powinno a dowiedzionym słuszu i prawnie zostanie. Pisan 1828 r. 7bra 25 dnia.

Takowy pozew przez nas Woźnych stro-  
nom podany w kopiach i prawnie zeznany, a  
przez rezolucyą Sądu Exdywizorskiego r. 1828  
xbra 19 d. nastają, do awizowania poruczony  
z woli aktorow ninieyszą cytaoyą wynoszących,  
o wierności z autentykiem zaświadczaamy.

Antoni Zebrowski Woźny P. T.

Franciszek Pawłowski Woźny Sądowy Z.  
Powiatu Telsz.

Pozwolono drukować. Wilno d. 8 stycznia  
1829 roku Cenzor Kollegialny Assesor Ignacy  
Szydłowski.

1 Oświadczenie do zapisania w roku 1828  
mca junii 10 d. przez W. Michała Korkozewicza  
odjeżdżającego do stolicy państwa miasta S. Pe-  
tersburga. W mieście Wilnie miałem sobie odda-  
ne różne papiery do lokaty, które z Wilna wy-  
jeżdżając w mca auguście w powiat Borysowski  
wziąłem z sobą i one dokumenta niewiadomym  
sposobem gdzie zatracone zostały, albowiem za  
powrotem do Wilna onych nieznaydnę. Między  
temi papierami znajdował się dokument od ze-  
szłej Teressy z Bulharynow z pierwszego za-  
mężcia Wołodkiewiczowej, a później Unicho-  
wskiej zesłemu Franciszkowi mężowi i żyją-  
cemu synowi Unichowskiemu w roku 1797 mca  
xbra 25 dnia wydany a 1798 mca januaryi 5  
d. w Ziemstwie Miń. przyznany, oraz trzy au-  
tentyczne pozwy z instancyi W. Ignacego Uni-  
chowskiego po WW. Franciszka i Ferdynanda  
Daszkiewiczow przed Sąd Ziem. Ptu Miń. wy-  
noszone, tudzież oblig zesłego Wincentego  
Chmielewskiego Fiedorowiczowi wydany, a dro-  
gą przelewu WW. Michałowi Korkozowiczowi  
i Ignacemu Kozielowi doszły, i inne, przeto  
jeśliby kto te papiery i inne z onymi znalazł,  
raczy oddać albo W. Michałowi Korkozowi-  
czowi, albo W. Ignacemu Unichowskiemu mie-  
szkającemu w Mińsku, albo mnie oświadczające-  
mu się mieszkającemu w Wilnie; aby zaś z za-  
tracenia tych dokumentow jaka szkoda dla WW.  
Unichowskiego, Korkozowicza i Koziella nie sta-  
ła się o takowym przypadkowym zagubieniu  
przed aktami i całą powszechnością podług na-  
nki prawa statutowego to oświadczenie zapisu-  
jąc, dla wiadomości publiczney do Gazet Kury-  
era Lit. umieścić postanowiłem. Takowe oświad-  
czenie podpisuję. Felix Hutorowicz.

R. 1829 mca januaryi 9 d. przed Sądem  
Ziem. Ptu Wileń. stawając osobiście WJP. Fe-  
lix Hutorowicz ninieysze oświadczenie stoso-  
wnie do rezolucyi w dniu dzisieyszym nastąley

wpisać do protokółu Sądowego podał i one w  
tymże protokóle własnoręcznie podpisał.

Ziemski Wileń. Pisarz Józef Naborowski

Regent i Kawaler Zienkowicz.

Pozwolono drukować. Wilno d. 11 sty-  
cznia 1829 roku. Cenzor Kollegialny Assesor  
Ignacy Szydłowski.

1 Niżej podpisany ma zaszczyt, za o-  
kazaną dotąd łaskawą bytność złożyć Prze-  
świetney Publiczności nayuniżeńsze swe  
dziękczynienie, a dla zaskutecznienia jej  
życzeń zawiadamia: że Wielkie Panorama  
Paryża, do dnia 20 stycznia b. r. jeżcze  
okazywaném będzie; łącząc razem pokor-  
ną swą prośbę: dla korzystania z krótkiego  
tego czasu, łaskawego jej uczęszczania.

W. Parton.

Wolno drukować Policmeyster Chyż-  
stowski.

### P r e n u m e r a t a

W Redakcyi Gazety Kuryera Litewskiego  
przyymuje się prenumerata:

Na Gazetę Kuryera Litewskiego: Cena pre-  
numeraty:

na rok z pocztą . . . rub. sr. 14

na półroku z pocztą . . . — — 7

na rok bez poczty . . . — — 9

na półroku bez poczty . . . — — 4. 50

na kwartał bez poczty . . . — — 2. 50

— Dziennik Wileński na rok 1829. Cena  
prenumeraty: na rok z pocztą . rub. sr. 10

— bez poczty — — 7 k. 50

— Obłężenie Wiednia, romans historyczny,  
przełożony z dzieł P. Karoliny Pichler, we 4ch  
tomach; z dodaniem Summaryusza wyprawy Ja-  
na III pod Wiednię przez Dyakowskiego, na-  
ocznego świadka tej wyprawy. Cena prenume-  
raty rub. sr. 2 kop. 70 albo rub. ass. 10. Mo-  
żna też prenumerować w Xiegarzarniach PP. Za-  
wadzkiego i Morytza, a w Mińsku w sklepie P.  
Bazylego Makarewicza.

— O chorobach rzemieślników i o tych kó-  
re pochodzą z rozmaitych professy — O pożytku  
kapieli i wód mineralnych, z języka francuzkie-  
go przełożył Sylwester Pleszkowski. Cena pre-  
numeraty rub. sr. 1, w Mińsku można prenu-  
merować w sklepie P. Bazylego Makarewicza.

— Listy do Zofii o Fizyce, Chemii i Hi-  
storyi naturalney, napisane po francuzku przez  
Ludwika Aimé-Martin, objaśnione notami P.  
Patrin; z naynowszege wydania na polski język  
przełożone. We 4ch tomach. Cena prenume-  
raty rub. sr. 3. Można też prenumerować w Xie-  
garzarniach PP. Zawadzkiego i Glücksberga typ-  
ografa i xiegarza Uniwersytetu.

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	W i a t r y.	Odmiata w p. o.
	d. 9 godz. 2 wiecz.	27 cal. 11,5 lin.	— 16,5 stopni	Połud. Wscho.	Pogoda
	d. 10 godz. 8 rano.	27 — 0,2 —	— 22 —	Północny	Pogoda
	d. 11 — — —	27 — 10,1 —	— 18,25 —	Południowy	Pogoda